

## Dojrzewanie do rodzicielstwa i miłości

Moje rodzicielstwo rozpoczęło się ponad 30 lat temu, narodzinami syna Maćka. Wkrótce potem na świat przysła córka- Joasia. **Patrząc z perspektywy czasu na drogę, jaką przeszłam, przede wszystkim mam świadomość, że prowadził mnie po niej sam Bóg- to On dał mi dzieci, powołał mnie jako matkę i każdego dnia uzdalnia mnie do pełnienia tej roli.** Podzieliłam tą moją drogę na kilka etapów, wyznaczanych ważnymi wydarzeniami, Jego interwencjami w moje życie, które pozwalały mi dorastać.

### ZAGUBIENIE

*I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. (Ef 2, 1-2).*

Moje dorosłe życie rozpoczęłam sprzeciwiając się Panu Bogu. Zbuntowana- myślałam, że dam sobie radę sama. Sądziłam też, że On nie istnieje, skoro na świecie jest tyle zła a ludzie wokół mnie żyją tak, jakby Go nie było. Bardzo pragnęłam mieć rodzinę, dzieci. Jednak nie byłam gotowa na przyjęcie tych Darów. Lekceważąc Boże prawa, szybko popadłam w problemy. Był to czas działania „na oślep”, powielania błędów moich rodziców, krzywdzenia dzieci. Porażki i rozczarowania przychodziły jedno po drugim, a ja byłam coraz słabsza i coraz bardziej zagubiona. Nie miałam skąd czerpać sił, więc traciłam nadzieję, nie potrafiłam cieszyć się dziećmi, nie radziłam sobie z nimi, nie panowałam nad moimi reakcjami... Czulałam się nieszczęśliwą i udręczoną matką.

## UCZENIE SIĘ RODZICIELSTWA

*A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował,  
i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia.*

(Ef 2, 4-5).

I wtedy Pan Bóg podjął interwencję. Przez pewne doświadczenia życiowe rozbudził we mnie pragnienie miłości i dał mi nadzieję, że można walczyć o DOBRO w rodzinie, że ode mnie zależy, jaką będę matką. Wpadły mi w ręce książki o wychowaniu dzieci, które pomogły podjąć refleksję nad pełnieniem roli rodzica i stały się inspiracją do zmian, próbowania nowych sposobów działania. (Myślę tu przede wszystkim o książkach pań Faber i Mazlish *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały - jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*). Zachęcona dobrem, jakie zaczęło się rodzić w moich relacjach z dziećmi, zapragnęłam podzielić się tym z innymi rodzicami- i zaczęłam prowadzić dla nich zajęcia- Szkołę dla rodziców. Była to także dla mnie okazja do wspólnego poszukiwania rozwiązań problemów wychowawczych, dzielenia się sukcesami, porażkami, wzajemnego wspierania się.

**Pamiętam moment, kiedy poczułam się w pełni odpowiedzialna za wychowanie moich dzieci, kiedy zrozumiałam, że to oznacza ofiarność, dawanie z siebie, odważne przyjmowanie prawdy o własnych słabościach, naprawianie błędów i wyciąganie z nich wniosków.**

Pan Bóg prowadził mnie też poprzez doświadczenia, różne sytuacje, często trudne, w których znajdowałam wskazówki jak postępować dalej. Zrozumiałam jak ważne jest „inwestowanie” w dzieci miłości, okazywanie im serdeczności, troski, uwagi, poświęcanie czasu- niezależnie od tego, jak one się zachowują. Zrozumiałam też, że potrzebne są wymagania, że muszę interweniować, kiedy dzieci robią coś złego, uczyć ich właściwych zachowań. że rolę rodzica można streścić w dwóch słowach- Kochaj i Wymagaj. Nauczyłam się też potrzebnych umiejętności- wyrażania złości bez ranienia, stawiania granic niewłaściwym zachowaniom dzieci, towarzyszenia im, kiedy przeżywają swoje dziecięce problemy, chwalenia w konstruktywny sposób.

## ODKRYWANIE WARTOŚCI W WYCHOWANIU

*Wychowuj swego syna i pracuj nad nim, żebyś nie został zaskoczony jego bezczelnością ( Syr. 30, 13).*

Stopniowo stawałam się matką świadomą siebie i swoich działań, rozwiązującą problemy, jakie przynosiło życie. I mogło by się wydawać, że to już wszystko, a jednak Pan Bóg chciał mnie prowadzić dalej, w głębię wychowania.

**Stałam przed pytaniem: do czego wychowuję dzieci?** Patrzyłam na świat, w jakim będą musiały znaleźć swoje miejsce i zastanawiałam się, co jest im potrzebne, aby mogły dobrze żyć, radzić sobie wśród ludzi. Określiłam sobie plan wychowawczy- wartości i cele- samodzielność, odpowiedzialność za siebie, solidność, edukacja, rozwój... I starałam się konsekwentnie go wypełniać. Zrozumiałam, że wychowanie odbywa się w codziennych sytuacjach, a więc muszę je tak rozwiązywać, aby te wartości realizować. Moje dzieci dorastały, a ja wraz z nimi. Wszystkie trudności pojawiające się na różnych etapach ich rozwoju traktowałam jako wyzwanie, okazję do zmiany samej siebie, uczenia się nowych umiejętności.

## ODDAWANIE DZIECI PANU BOGU

*Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. (Łk 2,22)*

Okolo 12 lat temu Pan Bóg podjął kolejne interwencje, objawił mi swoje Oblicze- odkryłam że to On cały czas mnie prowadzi, że to On jest źródłem całego dobra w moim życiu- i zapłonęłam miłością do Niego. Moje nawrócenie przypadło na czas wchodzenia dzieci w dorosłość. Zmieniły się moje priorytety, a więc także wizja tego, do czego warto wychowywać. Przed wszystkim zrozumiałam, że najważniejsza jest miłość do Boga i ludzi. **Zobaczyłam, że mój plan wychowawczy był bardzo ograniczony- tak naprawdę wychowywałam dzieci do tego, co było ważne dla mnie samej.** Dbałam o ich

rozwój, edukację, ale nie uczyłam jak być ofiarnym, wiernym, jak służyć innym. Nie przekazałam im wiary. Patrząc na ich zachowania, zobaczyłam swoje błędy, niedostatki wychowania. I zrozumiałam, że teraz, kiedy są już prawie dorosłe, mogę działać już tylko poprzez własne świadectwo, swoim życiem wskazując, co jest najważniejsze.

**Stanełam też przed pytaniem: czego Bóg pragnie dla moich dzieci. I usłyszałam w sercu wezwanie- abym Mu je ofiarowała.** To było bardzo trudne- jak każda matka pragnęłam, aby moje dzieci były zdrowe, szczęśliwe, aby miały dobre rodziny, pracę, warunki materialne. Myślałam jednak o ich szczęściu tylko w perspektywie życia tu, na ziemi. A Pan mi pokazywał, że On pragnie ich zbawienia, że chce je prowadzić do świętości. Wsłuchując się w Jego głos w moim sercu odkryłam, że One przecież należą do Niego, są darem, który mi powierzył, a więc wychowuję je nie dla siebie, nie dla świata, nie dla nich samych- ale właśnie dla Boga.

I wtedy postanowiłam je całkowicie Jemu zawierzyć- przez Matkę Bożą. Zbliżało się święto Ofiarowania Pańskiego, i podczas Eucharystii, razem z Maryją i Józefem, złożyłam dzieci Bogu w ofierze. Od tego momentu mam świadomość, że to On opiekuje się nimi, prowadzi je, opiekuje się- i wyrównuje niedostatki mojej rodzicielskiej miłości.

Od tego czasu minęło kilka lat. Teraz jestem bardzo szczęśliwą babcią dwóch wspaniałych chłopców. Patrę z radością na kochającą się rodzinę, jaką buduje moja córka ze swoim mężem. Patrę na życiowe zmagania mojego syna- i widzę, że on także dojrzewa.

Jestem spokojna, ponieważ wiem, że moje dzieci, a także wnuki są w rękach Boga.

## MOJA DROGA DOJRZEWANIA W ROLI RODZICA

*Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (Łk 2, 19).*

### **Drogi Czytelniku- Rodzicu!**

Bez względu na to, ile masz lat, w jakim wieku są Twoje dzieci (a może nawet wnuki ☺), jakie popełniłeś błędy i jakie odniosłeś sukcesy. Niezależnie od tego, na jakim etapie jest teraz Twoja relacja z dziećmi: czy przeżywasz radość i satysfakcję, czy raczej czujesz się zagubiony, zniechęcony, rozczarowany, a może bezsilny, pełen lęku i poczucia winy. **To TY jesteś tym najważniejszym, niezastąpionym rodzicem Twojego dziecka- jego Ojcem lub Matką- wybranym przez Boga. I Ciebie pragnę zaprosić do odkrywania piękna rodzicielstwa.**

Zdecydowałam podzielić się z Tobą moim osobistym doświadczeniem mając nadzieję, że stanie się to dla Ciebie inspiracją do przyjrzenia się własnej drodze, rozpoznania znaków Bożego prowadzenia, określenia co za Tobą, w jakim momencie jesteś teraz- czego pragniesz na przyszłość. Takie zatrzymanie się i refleksja są ważne: zanim przejdziemy do spraw związanych z wychowaniem dzieci- warto poświęcić trochę uwagi sobie, jako rodzicowi. **Warto też szukać mądrości w swoich życiowych doświadczeniach.** Im bardziej jesteś świadomy siebie, tym łatwiej będzie Ci prowadzić dziecko, szczególnie w tak skomplikowanym świecie, w jakim przyszło nam żyć. Poniżej zamieszczam kilka pytań, które mogą się stać pomocą w Twoich rozważaniach.

### **Pytania do rozważań dla Rodziców:**

1. Moja droga rozwoju jako rodzica- na jakim etapie tej drogi teraz jestem?  
W jaki sposób Pan Bóg działał w moim życiu na różnych etapach tej drogi?
2. Co dobrego wydarzyło się w mojej relacji z dziećmi? Za co chcę podziękować Panu Bogu?
3. Co jest trudne w moim rodzicielstwie? Co chcę powierzyć Panu Bogu, o co Go prosić?
4. Czego teraz pragnie Pan Bóg dla mnie, dla moich dzieci, do czego mnie wzywa jako Rodzica?